Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 7-go marca 1935 r.** Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —·70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —·90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30 — „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 10. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok X.

Kombatanci na front.

Patrząc na bieżące życie, przypatrując się udziałowi w niem poszczególnych warstw dzisiejszego społeczeństwa, łącznie z tymi, którzy stawiają swoje pierwsze kroki, budzą się mimowoli w każdym z nas — kombatantów — refleksje, że te idee, które im dziś przyświecają, nam były i są obce. Walka o dobro osobiste, o byt materjalny, poczyna dominować w tem życiu, poczyna wypierać te wszystkie hasła, które nam przyświecały w chwilach krwawych zmagań z zaborcami tej ziemi, jak i w pracy późniejszej, która była i jest państwowotwórczą dla dobra całego ogółu.

Budzą się także i inne jeszcze refleksje. Czy my, kombatanci, zajmujemy w tem życiu dzisiejszej Polski taki odcinek, do jakiego mamy prawo z racji naszej liczebności i z racji tej siły moralnej, jaką reprezentowaliśmy zawsze i reprezentujemy nadal.

Pozornie zdawałoby się, że tak!

Pozornie tylko, bo w rzeczywistości — nie!

Minął wprawdzie okres stosunków, panujących do maja 1926 r., okres, gdy do władzy rwały się partje i najrozmaitsi ludzie, stojący na czele, których jedyną zasługą było „robienie w polityce" i służenie ideom swoich partyj. Dziś dzierżą ster władzy najlepsi synowie Ojczyzny, dążący, by wielkie dzieło, poczęte w sierpniu 1914 r. ugruntować na trwałych podwalinach; szukają jednak pomocy, jak to powiedział płk. Sławek: „ludzi, którzyby stawali ramię w ramię do pracy o ten wielki cel"!

Czy my, kombatanci polscy, zrzeszeni w jedną wielką rodzinę, jesteśmy w pierwszych okopach dzisiejszego frontu, jako pierwsi żołnierze?

Nie zawsze i nie wszędzie.

Bo jeśli nawet jesteśmy, to jako bierni i na pozycjach, z których nie wychodziliśmy, by pójść naprzód, lub też trzymamy się częstokroć w rezerwie, wychodząc z założenia, że spełniliśmy to, co do nas należało.

I z tej bierności naszej my, szarzy żołnierze frontowi, musimy wyjść jak najszybciej, by wziąść to życie społeczne dzisiejszej Polski w nasze żołnierskie łapy i ścisnąć je tak mocno, by przez palce curkiem ciekł brud jego, choćby najbardziej cuchnący, najbardziej żrący. Nie obawiamy się, by brud tego życia mógł zeżreć skórę naszych palców lub dłoni, która nie pękała, gdy na mrozie brała żelazo lub stal.

Walka, która rozgorzeje, będzie walką o jutro Polski, o to wszystko, co nam tak zawsze było, jest i będzie drogie. Jeśli pociągnie ofiary, to poniosą je ci, którzy dotychczas cisnęli się w to życie pod kątem widzenia ciasnych i ciemnych nieraz interesów osobistych i choćbyśmy wyszli z niej przerzedzeni, zcementujemy się tylko i na cementach tych oprze się życie jutrzejszej Polski, wyzwolonej z pod wpływów demagogicznych partyj, czy zainteresowanych jednostek.

Wtenczas — wierzymy głęboko — nie zabraknie ni pracy, ni chleba dla obywateli, którzy zdrowiem czy życiem swoich najbliższych okupili wolność narodu. **Kombatant.**

Z niwy politycznej BBWR.

W niedzielę o godz. 11 rano odbyło się w sali własnej przy ulicy Krakowskiej zebranie Koła BBWR. „Śródmieście" pod przewodnictwem wiceprezesa Koła rejenta Geislera, który zebranie zagaił, witając reprezentantów Rady grodzkiej, pp. Dra Kryplewskiego, prof. Kruszynę i rejenta Ryblewskiego posła Starzyka, oraz wiceprezydenta miasta Dra Silbigera.

Po zagajeniu wygłosił sprawozdanie poselskie, oświetlając politykę obecnej chwili oraz sytuację gospodarczą, p. poseł Starzyk.

Następnie referat organizacyjny wygłosił p. wiceprezes Ryblewski.

Na wniosek p. posła Starzyka uchwalono jednogłośnie podziękować pp. staroście Lisowskiemu, JE. ks. biskupowi Lisowskiemu, oraz b. minist. Kwiatkowskiemu za pomoc i ofiarną pracę, udzieloną powodzianom naszego powiatu.

W dyskusji zabierali głos liczni członkowie Koła, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Między innemi uchwalono podziękować p. wiceprezesowi Ryblewskiemu za owocną i pełną poświęcenia pracę dla dobra państwa.

W przepełnionej sali Sokoła II. odbyło się zebranie Koła BBWR. **Strusina**, które zagaił prezes Koła p. Jan Grzyb, witając tak licznie zebranych.

Referat polityczny wygłosił ze swadą p. poseł Starzyk, poczem o sprawach organizacyjnych mówił p. rejent Ryblewski.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono rezolucję, poczem z okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, oraz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zebranie zakończono.

W **Ciężkowicach** odbyło się w niedzielę zebranie, na którem przewodniczył kierownik szkoły p. A. Notz. Zebrało się ponad 300 chłopów.

O sprawach politycznych i gospodarczych mówił p. poseł Karol Jarosz, podkreślając wielce przychylne stanowisko rządu dla rolnictwa.

W dyskusji zabierali głos pp. Notz, Konarski, domagając się obniżenia cen kartelowych, oraz dziękując posłowi Jaroszowi za piękny i jasny referat.

Następnie uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani na zgromadzeniu BBWR. w Ciężkowicach pow. Tarnów w dniu 3 marca 1935 r. uchwalają:

1) Wyrazić hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, oraz Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu za twórczą pracę dla Państwa i Narodu.

2) Wyrazić hołd i podziękowanie Wysokiemu Rządowi za wybitną pracę i opiekę dla rolnictwa.

3) Panu staroście Lisowskiemu za wydatną pomoc i opiekę nad dotkniętemi klęską powodzi.

4) Prosimy Wysoki Rząd o dalszą opiekę nad rolnictwem przez zahamowanie i zniesienie działalności karteli.

5) O ujednostajnienie cen przemysłowych w stosunku do cen produktów rolnych.

6) O dalsze obniżenie cen nawozów sztucznych, taryf kolejowych, tak osobowych jak i towarowych, oraz znacznego obniżenia cen monopolowych, jak zapałek, soli, nafty, tytoniu, cukru i t. p.

W **Jastrzębi** odbyło się zebranie, na którem świetny referat polityczny wygłosił p. prof. Karol Kautzki, zaś organizacyjny p.

Stefan Kargól. Zebrało się ponad 250 rolników. Poważna dyskusja świadczyła o wysokiem wyrobieniu politycznem naszego rolnika.

W Bruśniku odbyło się w niedzielę zebranie, na którem doskonałe przemówienie polityczne i gospodarcze wygłosili pp. Michałek Franciszek i Hebda z Lubinki.

Po szerokiej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj prorządowych, oraz domagających się obniżenia cen za niektóre produkty, niezbędne w życiu wsi.

Odnośnie do zamianowania nowego Prezydjum Rady Grodzkiej w Tarnowie podajemy list p. wiceprezesa Rady Wojewódzkiej w Krakowie do p. Rybelwskiego, z którego treści wynika, że wszelkie plotki kursujące po mieście o „wykończeniu“ p. Rybewskiego są nieprawdziwe.

Kraków, 27 lutego 1935 r.

Do Pana Prezesa Jana Ryblewskiego
w Tarnowie.

Już na zebraniu Prezydjum Rady Grodzkiej BBWR. w dniu 26 lutego 1935 r. w Tarnowie miałem sposobność podziękować Panu Prezesowi za jego ofiarną i owocną pracę, dzięki której organizacja nasza potrafiła przejść zwycięsko przez wstrząsy, które zakłócały życie tarnowskie.

Obecnie przekazuje Pan Prezes kierownictwo organizacji w ręce P. Inż. Stanisława Hempla.

Dzieje się to dlatego, że w myśl panującej u nas zasady przychodzą do steru pokolei różni ludzie najlepiej uzdolnieni do wykonywania kolejnych zadań, wysuwanych przez życie, a uznawanych w danym momencie za najważniejsze przy utrzymywaniu stale jednej i tej samej ogólnej linji wytycznej.

Nieograniczając się do tego, co mówiłem na posiedzeniu Prezydjum, chciałbym pisemnie podkreślić ciężki trud i ofiarność Pana Prezesa i wyrazić przekonanie, że dalsza współpraca Pana Prezesa w Prezydjum Rady Grodzkiej zapewni ciągłość i niezmienność postępowania w stosunku do wszystkich żywotnych zagadnień życia w Tarnowie

Wiceprezes Rady Wojewódzkiej
Poseł Fr. Lipiński.

Z Rady miejskiej.

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta Dra Brodzińskiego, na którem uchwalono szereg wniosków Magistratu, a to: przyjęcie rezygnacji radnego inż. Czesława Letschera i powołania jego zastępcy Ludwika Kargóla, zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki 20.000 złotych, przyjęcie kosztów utrzymania odcinków dróg powiatowych w obrębie miasta. Przyjęto również sprawozdanie z czynności Komitetu Rozbudowy Miasta za II. półrocze 1934 r.

Aczkolwiek same wnioski z codziennego życia naszego miasta nie miały w sobie nic podniecającego, temperament uniósł wielce radną PPS. Ciołkoszową, która w niezwykle agresywny sposób atakowała zarząd miasta, przywoływana kilkakrotnie do porządku.

W sprawie omawianej już w jednym z poprzednich numerów o dyskusji nad sprawozdaniem komisji rewiz., w której to p. radna Ciołkoszowa zarzucała p. inż. Okoniowi, że bezprawnie i bezpłatnie naprawiał swój wóz w elektrowni, oświadczyła p. radna Ciołkoszowa, że takiego zarzutu nie uczyniła p. inż. Okoniowi, gdyż nie powiedziała, że naprawy dokonał bezpłatnie, tylko że jej zdaniem dokonanie naprawek prywatnego wozu członka zarządu miasta, w miejskiej elektrowni jest niewłaściwe.

O niewłaściwości zarzutów p. Ciołkoszowej przekonać się łatwo, skoro się dowiemy, że p. inż. Okoń swem osobistem autem dokonywał przejazdów służbowych i nie pobierał nawet należności za benzynę.

„Najpewniej i najkorzystniej ulokujesz swoje oszczędności w Komun. Kasie Oszczędności m. Tarnowa“.

W 3-cią rocznicę zgonu ks. Dra Biskupa Bandurskiego.

Dnia 7 marca br. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w trzecią rocznicę zgonu ks. biskupa dra Władysława Bandurskiego.

Nabożeństwo to urządzone z inicjatywy Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Tarnowie, odprawił proboszcz parafji wojskwej ks. major Fr. Pinda.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, licznie reprezentowane organizacje byłych obrońców Ojczyzny, oraz mieszkańcy Tarnowa i okolicy.

Walne Zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zarząd Obwodu LMK. w Tarnowie zawiadamia, że dnia 9 marca br. o godz. 17 odbędzie się w sali Rady miejskiej przy ulicy Bernardyńskiej Walne Zebranie członków LMK. z następującym prządkiem:

1) Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Walnego Zebrania.

2) Przyjęcie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania.

3) Przyjęcie rocznego sprawozdania Zarządu Oddziału LMK. i Komisji rewizyjnej, oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

4) Wybór Zarządu Oddziału LMK. i Komisji rewizyjnej, oraz delegatów i ich zastępców na Zjazd Okręgu i Walny Zjazd Delegatów LMK. w Warszawie.

5) Wnioski i interpelacje.

W razie niejawienia się wymaganej statutowo ilości członków o godz. 17, następne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o gdz. 17.30 bez względu na ilość obecnych członków.

Składka na powstańca z 63-go roku Franciszka Moskiewicza.

Pp. prof. Kazimierz Wojciechowski 5 zł., em. urzędnik magistr. Marjan Heinz 5 zł., Manja Adlerowa 5 zł., inż. Ed. Okoń 5 zł.

Z Kasy Współdzielczej.

Walne Zebranie Kasy Współdzielczej Izby Rękodzielniczej odbyło się w niedzielę w sali własnej przy ul. Krakowskiej. Wśród ogólnego zainteresowania prezes Jan Grzyb złożył sprawozdanie za rok sprawozdawczy, z którego wynika, że Kasa stale, mimo kryzysu, rozwija się i niesie pomoc szerokim warstwom drobnych rękodzielników.

W roku sprawozdawczym obrót kasowy wynosił 1,132.200 zł.

Dyrekcję tej ruchliwej instytucji stanowią: prezes Jan Grzyb, wiceprezes J. Potępa i J. Steindel.

Liczba członków stale się powiększa.

Uroczystość 5-lecia Legjonu Młodych w Tarnowie.

W niedzielę dnia 3 marca, w piątą rocznicę istnienia L. M. w Tarnowie, odbyło się w sali Rady miejskiej ogólne zebranie członków Obwodu, oraz zaproszonych gości, z udziałem reprezentantów władz i organizacyj.

Na wstępie komendant Obwodu leg. Dyrlaga Marjan przywitał przedstawicieli władz z wicestarostą mgr. Choczyńskim, wiceprezydentem miasta mgr. Kołodziejem i inspektorem szkolnym Zachaczewskim na czele.

Prace Legjonu Młodych scharakteryzował leg. mgr. Szatko Stanisław, który pokrótce skreślił rozwój L. M. na krótkim pięcioletnim odcinku czasu, uwydatnił konieczność dalszej nieustającej pracy na nowym etapie realizacji idei i haseł Młodolegjonowych.

Po przemówieniu leg. Szatki, wygłosił leg. Pluta Karol referat na temat: „Legjon Młodych jako organizacja społeczno-wychowawcza“.

Poczem wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta prof. Dra Ignacego Mościckiego, oraz wskrzesiciela Marszałka Józefa Piłsudskiego i odśpiewaniem „Brygady“ zakończono uroczystość.

Sekcja dramatyczna Legjonu Młodych urządza dnia 10 marca 1935 r. w sali Sokoła I. o godz. 7 wieczór komedję A. Fredry p. t. „Wielki człowiek do małych interesów“. Bilety wstępu w cenie 99 gr., 80 gr., 49 gr., galerja 30 gr.

Sprawa nieomal że zapomniana, a o której nie wolno zapominać.

Od kilku już lat mówiło się dużo o konieczności budowy linji kolej. Tarnów—Kielce, a raczej o konieczności przedłużena linji kolejowej ze Szczucina do Kielc, celem bezpośredniego i dogodnego połączenia środkowej Małopolski z Warszawą. Przed trzema laty nawet przyniosła prasa wiadomość, jakoby budowa tej linji została już postanowiona i jakoby zawiązało się już specjalne konsorcjum dla jej zrealizowania. Równocześnie jednak prasa krakowska wszczęła bardzo silną akcję za budową przedewszystkiem linji kolejowej Kraków—Miechów i w ten sposób ten zdrowy i celowy projekt upadł, a cała sprawa na razie ucichła. Wobec tego jednak, że budowa linji Kraków—Miechów została już zrealizowana, winien być tem bardziej z powrotem podjęty i urzeczywistniony

projekt, o którym mowa na wstępie. W szczególności stwierdzić należy, że bardzo wiele i to bardzo ważnych powodów przemawia za przedłużeniem linji Tarnów — Szczucin przez Kielce do Warszawy, a mianowicie i doniosłe względy gospodarcze, turystyczne, międzynarodowe, a nawet socjalno-polityczne.

Jeżeli chodzi o momenty gospodarcze, zauważyć należy, że dotychczas cała prawie środkowa Małopolska pozbawiona jest dogodnego połączenia ze środkiem państwa, a dalej duży trójkąt, leżący między linją kolejową, prowadzącą przez Radom—Kielce do Warszawy a linją Skarżysko—Kielce pozbawiony jest wogóle komunikacji kolejowej. W razie wybudowania omawianej linji kolejowej długości około 80 km., stan ten uległby zasadniczej zmianie. Uzyskujemy przedewszystkiem dogodne połączenie zagłębia naftowego borysławsko-drohobyckiego z Warszawą i Gdynią, wskutek czego odpadłaby konieczność przewożenia produktów naftowych zagłębia czy to daleką drogą okrężną, czy też niewygodną linją jednotorową.

Mościce — ów tak niezmiernie ważny ośrodek przemysłu polskiego — również cierpią przez brak bezpośredniego połączenia z centrum Państwa. Przez realizację omawianej linji nietylko usunięta zostanie ta bolączka, ale w dodatku wskutek potanienia kosztów transportu będą mogły być rzucone na tereny wyżej wspomnianego trójkąta w większej ilości nawozy sztuczne, produkowane w Mościcach.

Linja kolejowa, jako dźwignia postępu, przyczyni się do podniesienia stopy życiowej, co zwłaszcza w wyżej wspomnianym trójkącie będzie bardzo wskazanem, bo spowoduje tamże obniżkę cen wyrobów przemysłowych, przyczyniając się zarazem do uprzemysłowienia województwa krakowskiego, gdzie naogół przemysł jeszcze nie bardzo jest rozwinięty i pozwalając wyzyskać jego naturalne bogactwa.

Budowa tejże linji pozwoli pozatem otworzyć na zaniedbanym dotąd odcinku b. Kongresówki we wspomnianym trójkącie do położonych przy niej stacyj kolejowych nowe linje autobusowe, co także wybitnie przyczyni się do gospodarczego podniesienia tegoż odcinka.

Do momentów gospodarczych dochodzą i momenty turystyczne. Na szlaku wzmiankowanej linji znalećby się musiały dwa cenne uzdrowiska polskie — Busk i Solec, jedyne z polskich uzdrowisk, które uznane zostały w pewnych cierpieniach (ischjas, gościec) za równorzędne prawie z takiemi uzdrowiskami zagranicznemi, jak np. Piszczany, a które dotychczas wskutek trudności komunikacyjnych są bardzo zaniedbane. Z wybudowaniem linji kolejowej Tarnów—Kielce uzdrowiska te odżyłyby poprostu i wiele cennego grosza, zamiast iść zagranicę, zostałoby w kraju.

Również na brak dogodnego połączenia ze stolicą i centrum państwa cierpi perła wód polskich Krynica, sąsiadujący z nią Żegiestów, opodal leżąca Szczawnica, Czorsztyn i Krościenko, oraz cały zakątek Pienin i Beskidu środkowego. Omawiana linja kolejowa skraca o kilka godzin drogę nietylko między Krynicą a Warszawą, ale i między dalszemi ośrodkami, jak Wilnem i Poznaniem; przyczynić się ona zatem musi z jednej strony do rozkwitu tych wszystkich uzdrowisk, a z drugiej strony umożliwi mieszkańcom większych miast w Polsce krótkie wycieczki do tych miejscowości nawet przy bardzo ograniczonym na ten cel czasie.

Przeglądając mapę komunikacji międzynarodowej stwierdzić musimy, że i moment stosunków międzynarodowych przemawia bardzo silnie za wykonaniem traktowanego planu, a mianowicie idzie z nim w parze niesłychane udogodnienie naszych połączeń komunikacyjnych z zagranicą, konieczne też ze względów gospodarczych i turystycznych, bo ułatwiające transport towarów, oraz stwarzające możliwości zaistnienia bezpośredniego połączenia kolejowego Warszawa—Budapeszt przez Orlów, co byłoby bardzo wielkiem uproszczeniem komunikacji z Czechosłowacją i Węgrami. W ślad za tem z czasem przez zawarcie odpowiednich konwencyj nastąpić może stworzenie olbrzymiego szlaku komunikacyjnego Gdynia—Tryjest, o którym już swojego czasu mówiono, szlaku wskazanego dla nowej ekspanzji ekonomiczno-kulturalnej na południe i stwarzającego najdogodniejsze połączenie Bałtyku z Adrjatykiem i Morzem Śródziemnem.

Tak zatem z kwestją zaistnienia linji kolejowej Tarnów—Kielce—Warszawa wiąże się cały kompleks niesłychanie doniosłych zagadnień natury gospodarczej, turystycznej oraz dotyczących komunikacji międzypaństwowej, a przemawiających całą siłą niezmiernie ważkich argumentów za realizacją tego projektu. Przemawia za tem i moment socjologiczno-polityczny. Musimy bowiem przyznać, że pomimo usiłowań rządu faktyczna unifikacja byłych zaborów jeszcze naprawdę nie nastąpiła. Jeżeli zaś chodzi o ten odcinek, na którym Małopolska środkowa graniczy z b. Kongresówką, a więc o wspomniany trójkąt, stwierdzić musimy, że unifikacja b. zaborów poczyniła tu bardzo małe postępy i że po przekroczeniu Wisły pod Szczucinem wchodzi się jakby w zupełnie inny kraj, czego przyczyny dopatrywać się należy jedynie może w braku odpowiednio rozwiniętej komunikacji. Stan ten zmienić, t. j. zunifikować te dwie połaci kraju pod względem gospodarczym i politycznym potrafi tylko omawiana linja kolejowa.

W końcu jeden jeszcze moment przemawia za budową tej linji kolejowej i to budową szybką. Mianowicie budowa takiej linji przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia na terenach, przez które ta linja będzie przebiegać. Ponieważ zaś budowa jej zacznie się na terenach dotkniętych ostatnią klęską powodzi, będzie ona bodaj najlepszym sposobem przyjścia z pomocą tym, których cały dobytek pochłonął szalejący żywioł.

Budowa takiej linji będzie bezwątpienia dziełem wielkiem i kosztownem, ale dokonanie takiego dzieła w latach chudych wśród piętrzących się złych konjunktur gospodarczych ma dla szarego człowieka wielkie znaczenie i u niego uznanie tych, co kierują nawą pracy na terenie Państwa. A to dla państwowości naszej jest konieczne. Bez radości życia, bez entuzjazmu dla rzeczy wielkich musiałby upaść naród borykający się ustawicznie z szarym dniem codziennym.

Czyn taki będzie dzisiaj wielkiem „sursum corda" na powierzchni naszego życia zbiorowego, a w historji naszej zapisze się pięknem wspomnieniem i stanowić będzie dokument, stwierdzający, że pokolenie nasze przy tych wszystkich usterkach, jakie mu może kiedyś będzie się wytykać, nie było jednak pokoleniem karłów, lecz ludzi mierzących zgodnie z tradycją naszą siły na zamiary. Będzie on bodźcem do nowych twórczych i pożytecznych porywów w myśl dewizy: „Potęgę mocarstwową Polski kuje wysiłek całego narodu".

PODZIĘKOWANIE.

Za dokonanie bezinteresownie operacji ślę tą drogą serdeczne Bóg zapłać J. W. Panu Jakóbowi Wandsteinowi lekarzowi dentyście, również serdecznie dziękuję za pomoc lekarską Dr. Krukarowi ***Janina Bugiówna.***

Sygn. akt. III. Km. 505/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie rewiru III., zamieszkały w Tarnowie ul. Legionów 4, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 12 marca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do p. Rubina Sommera w Dębicy w jego lokalu w Krzyżu ad Tarnów (cegielnia), składających się z 7500 sztuk dachówki wypalonej, 1200 gąsiorów, 12000 cegły palonej (inne ruchomości jako stanowiące własność wierzyciela wyłączono).

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 27 lutego 1935 r.

Stanisław Wojciechowski, komornik.

Numer akt. 1901/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Brzesku, mający kancelarję w Brzesku, ul. Kościuszki 29, na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 kwietnia 1935 r. o godzinie 9.15 w Sądzie grodzkim w Brzesku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława Turka w Tworkowej w 4/6 częściach nieruchomości lwh. 199 gm. kat. Tworkowa. Realność stanowi nieruchomość wiejska. Obszar tej nieruchomości obejmuje 15 morgów 8 sążni kwadr. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Brzesku.

4/6 tej nieruchomości oszacowane zostały na sumę 8535 zł. 32 gr., cena zaś wywołania wynosi 6401 zł. 49 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 853 zł. 53 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Brzesku, ul. Kościuszki 30, sala nr. 13.

Brzesko, dnia 22 lutego 1935 r.

Fr. Maderski, komornik.

W trosce o rynek zbytu.

Gdy tak głośno dziś w Polsce o pomarańczach, nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników z kulisami pewnego wywozu pomarańcz, który w swoim czasie narobił tak wiele hałasu.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

Otóż pewni spekulanci, eksportujący jaja, wywieźli w kwietniu ub. roku do Hiszpanji przeszło 200 wagonów jaj w okresie kończenia się z nimi umowy. Towar przeszedł jednak do Hiszpanji w dwa dni po wygaśnięciu umowy i Hiszpanie transportu tego nie wpuścili do swego kraju. Wobec tego kupcy część towaru sprzedali w innych krajach, część zdeponowali w chłodnach portowych w Hamburgu, a około 90 wagonów, t. j. 700 ton, musieli pozostawić w chłodniach hiszpańskich. Dzięki zawarciu układu z Hiszpanją, który przewiduje na rok 1935 wywóz z Polski 5000 ton jaj, t. j. około 65.000 skrzyń po 24 kopy., jaja, znajdujące się w chłodniach hiszpańskich, będą mogły być tam sprzedane, gdyż zostały one zaliczone do ustalonego kontyngentu.

W ten sposób kupcy ci uratowali swój majątek, a chodzi tu o niebylejaką wartość, bo o 700 ton jaj.

Nie wiemy, w jakim stanie znajdują się te jaja, złożone w chłodniach hiszpańskich. Nie można jednak sobie tego lekceważyć, bo gdyby jaja te uległy zepsuciu, moglibyśmy drogo za to zapłacić, tracąc tak poważnego odbiorcę. Dlatego uważamy tu za konieczne zbadanie zdeponowanego towaru przez ekspertów z naszego konsulatu w Hiszpanji.

Jeżeli z jednej strony wypada cieszyć się, że bądź co bądź kapitały polskie, uwięzione w jajach tych, nie przepadły, to z drugiej nie można pochwalać niedbalstwa, jakiego dopuścili się kupcy, spóźniając się z terminową dostawą jaj, zgodnie z zeszłoroczną umową, jak również tego, że o tak poważną ilość bo o 700 ton jaj, leżących w chłodniach hiszpańskich, kontyngent naszego wywozu został zmniejszony.

Najlepszym zaś dowodem, że ta — nieudana zresztą — spekulacja eksporterów nie wzbudziła w Hiszpanji zbytniego zaufania do naszego rynku, jest żądanie od polskich importerów świadectw zdrowotności jaj, czego dotychczas nie było. Ciekawem jest przy tem dlaczego tych świadectw zdrowotności nie wystawiają nasze organa sanitarne.

Sądzimy pozatem, że nasze czynniki miarodajne przy wydawaniu w roku bieżącym zezwoleń wywozowych na jaja, wezmą pod uwagę wszystkie okoliczności, towarzyszące niefortunnej wysyłce jaj w ub. roku przez spekulantów, którzy napewno nie przysporzyli nam sławy na rynku hiszpańskim.

HIGJENA I ZDROWIE.

O leczniczem znaczeniu postu.

Post ma znaczenie nietylko religijne, lecz także lecznicze. W czasie ciężkich gorączkowych chorób sama natura odbiera apetyt, a byłoby błędem sprzeciwiać się jej w tym względzie. To samo w wielu chorobach chronicznych odpowiednia ścisła djeta jest w stanie zdrowie przywrócić lub wyleczenie przyspieszyć.

Lecz nietylko chorzy powinni stosować post jako środek leczniczy; zdrowi również wiele zyskają na tem, unikną wiele chorób w przyszłości, organizm wzmocnią, odświeżą, krew oczyszczą, jeśli od czasu do czasu tego rodzaju kurację głodową przeprowadzą.

Leczenie to polega nie tyle na usunięciu mięsa lecz raczej na ograniczeniu ogólnej ilości pożywienia, a nawet na zupełnem powstrzymaniu się przez pewien czas od jedzenia. Objadanie się potrawami postnemi jest również szkodliwe, a post leczniczy powinien dotyczyć nietylko jakości potraw, lecz także ilości. Tuczenie chorych jest w najwyższym stopniu szkodliwe, a owe środki jedynie apetyt podniecające, a nie działające równocześnie na wzmocnienie tkanek, nietylko nie przynoszą żadnej korzyści, lecz nawet choremu w wysokim stopniu szkodzą.

Post jest doskonałym sposobem oczyszczania organizmu z nagromadzonych we krwi i tkankach pierwiastków chorobotwórczych, stanowi pozatem konieczny odpoczynek dla przepracowanych organów wewnętrznych.

Post jako środek leczniczy stosowali najpierw Dovey i Carrington w Ameryce, u nas Dr Tarnawski w Kossowie. Carrington spostrzegł że post stosowany przezeń u licznych chorych nietylko ich nie osłabił, lecz przyspieszył wyzdrowienie. Stąd wywnioskował, że pokarmy nie stanowią jedynego źródła energji życiowej. Czerpiemy ją, jak wiadomo, wraz z oddechem z przestworza. Stwierdzono przytem, że w czasie ścisłego postu ani nerwów, ani mózgu w nas nie ubywa. Ubywa tylko tkanek mniej ważnych, jak tłuszcz, mięśnie, wątroba, śledziona.

Jednodniowy post w tygodniu jest wskazany przez cały rok dla wszystkich normalnych, zdrowych ludzi. Również dobrze jest wyrzec się na pewien czas zupełnie mięsa. Djeta owocowa i jarzynowa, soki owoców i soki z jarzyn są godne polecenia.

Lekarz duński Dr Hndhade udowodnił tak na sobie jak i na wielu swoich uczniach, że pożywienie składające się z chleba, masła, ziemniaków, ryżu, cukru, marchwi, kaszy jęczmiennej i owsianej, owoców, sera, mleka w ilości zawierającej w sobie 60 gr. białka, zupełnie do odżywiania wystarczy.

Obecnie rośliny dajemy bydłu na to, by je z olbrzymią dla nas stratą przerobić na mięso. Zmiana produktów ziemi w produkcję mięsa kosztuje wiele, a dla nas jest zupełnie niepożyteczna.

Dobra gospodyni.

Delikatne sucharki.

Dziesięć żółtek wybić do miski, białka zostawić osobno, do żółtek wsypać tyle mąki, żeby się zrobiło gęste ciasto, rozbijać je łyżką i wsypywać potrochu szklankę cukru-pudru i proszek wanilji; po dobrem wyrobieniu dodać pianę z ubitych białek i wylać wszystko na blachę lub patelnię suto wysmarowaną masłem i upiec pod blachą do rumianego koloru, potem wyrzucić placek ten na stolnicę, pokrająć go cieniutko na plasterki i powtórnie w piec wstawić dla obsuszenia.

Kisielek z jabłek.

Sześć jabłek dużych pokrajać wraz z łupinami i wrzucić do rondelka, nalać na to litr wody i gotować, aż jabłka zmiękną zupełnie. Wtedy je przetrzeć przez durszlak, dodać do tej masy parę łyżek cukru i łyżeczkę skórki cytrynowej, otartej na tarce. Osobno rozbić pół szklanki mąki kartoflanej z zimną wodą, wlać do tej masy jabłecznej, wymieszać i ciągle mieszając postawić na ogień; gdy się zagotuje, odstawić i wlać do formy od legumin, zmoczonej wodą, a kiedy ostygnie, wyłożyć na półmisek i podawać.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Olszówka Z drukarni J. Pisza w Tarnowie